Protokół ze sformułowania profesjonalnego sądu etycznego

1. OPIS FAKTU

W styczniu ubiegłego roku Prokuratura Wojewódzka w Warszawie skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko sześciu osobom zamieszanym w aferę FOZZ. Na ławie oskarżonych znaleźli się: Grzegorz Żemek – były dyrektor generalny funduszu, jego zastępczyni Janina Ch., Dariusz P. – prezes Universalu, Janusz S. – były wiceminister finansów oraz przewodniczący rady nadzorczej FOZZ, a także biznesmeni Krzysztof K. i Zbigniew O.

Biegli prokuratury ustalili, że działalność kierownictwa funduszu spowodowała straty wynoszące 128,8 mln USD, 8,2 mln marek niemieckich oraz 16,8 mln franków francuskich. Według ustaleń pieniądze te zostały przywłaszczone lub rozdysponowane niezgodnie z prawem na rzecz innych podmiotów gospodarczych.

Grzegorz Żemek został oskarżony o to, że w okresie od marca 1989 do lipca 1991 roku, pełniąc funkcję dyrektora generalnego FOZZ, przywłaszczył równowartość ponad 12,8 mln zł (wg kursu z 1990 r.). Wśród licznych zarzutów wskazano m.in. wypłaty z kwot przeznaczonych na wykup długu polskiego, przekazanych do firmy Gesellschaft Finanz-Vermittlung GmbH w Düsseldorfie, należącej do Osefa Tkaczicka. Z pieniędzy tych, według prokuratury, Żemek finansował:

• zakup mebli i stolarki do swojego prywatnego domu (ok. 180 tys. DEM),
• zakup mieszkania dla Janiny Ch. (20 tys. USD),
• dwukrotne wypłaty po 100 tys. DEM dla Józefa J.,
• wypłaty 230 tys. USD i 20 tys. DEM dla Ireny E.,
• przelew 95 tys. USD i 30 tys. DEM na własną rzecz,
• zakup trzech samochodów Ford Sierra (łącznie ok. 84 tys.

DEM) – wspólnie z Krzysztofem K.,
• wypłaty na rzecz Jeana P. (30 tys. USD i 50 tys. DEM), m.in. na wyposażenie biura w Luksemburgu.

Prokuratura zarzuciła mu również kierowanie przelewów milionów dolarów na konta prywatnych spółek w Polsce i za granicą, niezwiązanych z realizacją zadań FOZZ. W ten sposób finansowano m.in. Spółdzielnię Budowlano-Mieszkaniową „Związkowiec", w której Żemek był członkiem rady nadzorczej, firmę Beepol Aruba, której był prezesem, oraz firmę Beepol, kierowaną przez jego żonę.

Kolejny zarzut dotyczył wprowadzenia w błąd firmy DLF Finance Ltd w Nowym Jorku 15 lutego 1991 r., już po odwołaniu Żemka i Janiny Ch. ze stanowisk. Oboje podawali się za przedstawicieli FOZZ, w wyniku czego Żemek nakazał przelanie 1,25 mln USD na rzecz korporacji Reinold Holding AVV na Arubie, gdzie pełnił funkcję dyrektora. Jednocześnie zwolnił firmę DLF z zobowiązań wobec FOZZ.

Ponadto Żemek, Janina Ch. i Dariusz P. zaciągnęli kredyt dewizowy w wysokości 503 tys. USD w Royal Bank of Scotland na Wyspie Guernsey. Kredyt zabezpieczono środkami FOZZ zdeponowanymi w tym banku. Pieniądze wykorzystano do utworzenia spółki Trast Ltd w Warszawie. Ponieważ kredyt nie został spłacony, bank przejął środki FOZZ.

Żemek został aresztowany 21 sierpnia 1991 roku, a zwolniono go 19 marca 1993 roku z powodu złego stanu zdrowia. Mimo że liczące 230 tomów akta afery FOZZ nadal czekają na rozpatrzenie w sądzie, Grzegorz Żemek kontynuuje prowadzenie działalności gospodarczej w wielu krajach.

Liczne firmy powiązane z Grzegorzem Żemkiem bez przeszkód prowadzą szeroką działalność: inwestują w nieruchomości, przejmują udziały w innych przedsiębiorstwach, skupują długi i handlują z Rosją. Od lutego 2000 roku oddział PKO BP w Stalowej Woli udzielił takim podmiotom kredytów opiewających

łącznie na kilkadziesiąt milionów złotych. Mimo iż Żemek jest głównym oskarżonym w procesie dotyczącym Funduszu Obsługi Zadłużenia Zagranicznego – największej afery finansowej III RP – bez większych trudności uzyskał finansowanie m.in. w PKO BP i Pekao SA. Jedna z powiązanych z nim firm przejęła również Zakłady Mięsne w Nisku.

Pod koniec 1999 roku Grzegorz Żemek odwiedził kilka dużych banków na Podkarpaciu. W oddziale PKO BP w Stalowej Woli uzyskał wysokie kredyty, które posłużyły firmie Kera Trading do wykupu długów Zakładów Mięsnych w Nisku, a następnie do przejęcia całego przedsiębiorstwa. Dwa miesiące później Żemek został przewodniczącym rady nadzorczej tego zakładu, powracając oficjalnie na stanowisko kierownicze dekadę po wybuchu afery FOZZ.

Załoga Niżańskich Zakładów Mięsnych od momentu przejęcia firmy przez Żemka nie otrzymała żadnego wynagrodzenia. 28 listopada pracownicy rozpoczęli bezterminowy strajk, spowodowany brakiem wypłat i odcięciem energii elektrycznej przez Rzeszowski Zakład Energetyczny z powodu nieopłaconych rachunków. Wcześniej wypompowano amoniak z instalacji chłodniczej, co spowodowało straty przekraczające pół miliona złotych i utwierdziło pracowników w przekonaniu o nieuchronnej upadłości zakładu. Negocjacje z zarządem nie przyniosły żadnego rezultatu.

2 grudnia 2000 roku zdesperowana załoga zablokowała samochody prezesa Ryszarda Cichego i jego współpracowników, którzy po nieudanych rozmowach zatankowali benzynę z firmowej stacji i próbowali odjechać, nie udzielając pracownikom żadnych informacji ani nadziei na rozwiązanie kryzysu. Po kilku godzinach na miejsce przybyła kolumna policyjna z Rzeszowa. Funkcjonariusze wyposażeni w hełmy, kamizelki kuloodporne, tarcze i pałki rozpędzili protestujących i utworzyli kordon, przez który prezes Cichy bez przeszkód odjechał do Warszawy jako pełnomocnik Grzegorza Żemka.

Pracownicy zakładu są przekonani, że prawo nie działa na ich korzyść. Czują się zupełnie bezsilni wobec osób zarządzających firmą, które – mimo że zakład od miesięcy nie prowadzi żadnej produkcji – zdołały nadal skutecznie wyprowadzać z niego znaczne środki finansowe. Ich rozpacz, brak wynagrodzeń i realna groźba utraty środków do życia wydają się bez znaczenia w starciu z wpływami osób, które potrafiły w kilka minut wymusić interwencję dyżurnego oficera operacyjnego Komendy Głównej Policji, gdy lokalna policja odmówiła ochrony prezesa wprowadzającego do zakładu prywatnych ochroniarzy.

Najbardziej zastanawiająca pozostaje całkowita bierność państwa, które wciąż posiada 16-procentowy pakiet akcji i tym samym pozostaje współwłaścicielem zakładu. Mimo utrwalania się skrajnie patologicznego modelu prywatyzacji, państwo nie reaguje na fakt, że dobrze prosperująca, renomowana firma została doprowadzona do ruiny. Nie podjęto żadnych działań ani ze strony nadzoru właścicielskiego, ani ze strony Najwyższej Izby Kontroli, choć złamane zostały liczne przepisy kodeksu karnego i handlowego, zwłaszcza te dotyczące odpowiedzialności zarządu i ochrony majątku spółki.

W nocy z 1 na 2 grudnia, podczas dramatycznej demonstracji załogi, jedynymi osobami spoza zakładu, które interesowały się sytuacją, byli nieliczni dziennikarze oraz burmistrz Peszek i komendant Lekan. Pojawiło się również kilku prywatnych przedsiębiorców, którzy – kierując się zwyczajną ludzką solidarnością – wsparli strajkujących pieczywem i, co brzmi gorzko symbolicznie, kaszanką.

Po emisji programu „Sprawa dla reportera” w telewizji zrozpaczona, pozbawiona środków do życia załoga otrzymała wiele sygnałów wsparcia z całej Polski oraz pewną, choć głównie symboliczną, pomoc finansową. Jak dotąd nie ma jednak informacji, by ktokolwiek planował zorganizowanie szerszej akcji zbiórki darów – pieniężnych lub rzeczowych – które pozwoliłyby pracownikom nie tylko przygotować się do nadchodzących świąt, lecz przede wszystkim przetrwać zimę.

2. ANALIZA SYTUACYJNA

Fundusz Obsługi Zadłużenia Zagranicznego, powołany w 1989 roku, miał zajmować się wykupem polskiego długu zagranicznego. Operacje FOZZ polegały m.in. na nabywaniu zadłużenia po cenie rynkowej poprzez podstawione firmy lub osoby. Po kontroli NIK przeprowadzonej w 1991 roku wszczęto śledztwo w sprawie licznych nadużyć. Ustalono, że działalność funduszu przyniosła państwu straty szacowane na około 354 mln zł.

Grzegorzowi Żemkowi prokuratura przypisała przywłaszczenie na szkodę FOZZ co najmniej 41,9 mln dolarów, 9,5 mln marek niemieckich, 125 tys. franków belgijskich oraz 12,9 mln ówczesnych złotych. Zarzucono mu nadużycie zaufania poprzez zawieranie niekorzystnych umów z firmami krajowymi i zagranicznymi, podejmowanie decyzji o spłacie cudzych zobowiązań ze środków FOZZ, przeprowadzanie operacji finansowych bez dokumentacji oraz udzielanie kredytów bez odpowiednich zabezpieczeń.

Oskarżenia nie powstrzymały jednak Żemka przed dalszym prowadzeniem interesów. Pod koniec 1999 roku pojawił się w oddziale PKO BP w Stalowej Woli, gdzie bez większych przeszkód uzyskał wysokie kredyty. Środki te trafiły do firmy Kera Trading, która wykorzystała je m.in. do wykupu długów Zakładów Mięsnych w Nisku, a następnie do przejęcia całej spółki. Sposób pozyskania kredytów budzi poważne wątpliwości – zabezpieczono je rzekomymi działkami z kopalinami, które okazały się bezwartościowe.

Do 10 sierpnia 1999 roku oddział banku w Stalowej Woli przyjął do dyskonta weksle firm związanych z Żemkiem na kwotę około 100 mln zł. Do 2 września spłacono jedynie 25 mln zł, natomiast pozostałe weksle nie zostały wykupione, a według banku nie spłacono kredytów o wartości ponad 40 mln zł. Tymczasem 60% akcji Zakładów Mięsnych w Nisku kosztowało 7,25 mln zł, zadłużenia zakładu nie uregulowano nawet w części, a pracownicy od wielu miesięcy nie otrzymywali wynagrodzeń.

Trudno więc ustalić, gdzie trafiły pozostałe środki uzyskane dzięki kredytom, skoro koszty przejęcia firmy były stosunkowo niskie, a płace stanowią jedynie niewielki procent ogólnych kosztów działalności.

Załoga zakładów znalazła się w sytuacji bez wyjścia. Pracownicy zmuszeni byli walczyć o resztki należnych im pensji. Ich propozycja ogłoszenia upadłości została odrzucona, choć w takiej sytuacji mieliby szansę odzyskać choć część należności. Dramatyczna sytuacja rodzin pracowników była znana opinii publicznej i przedstawiona m.in. w programie „Sprawa dla reportera”. Mimo to zarząd zakładu uchylał się od odpowiedzialności za działania, które doprowadziły ludzi do skrajnego ubóstwa.

W praktyce prawo okazało się bezradne wobec osób dopuszczających się nadużyć. Pomimo licznych zarzutów i aktów oskarżenia Żemek oraz jego współpracownicy mogli dalej swobodnie prowadzić swoje interesy, nie licząc się z konsekwencjami społecznymi. Pracownicy zostali pozostawieni sami sobie, zniszczeni materialnie i psychicznie, podczas gdy osoby odpowiedzialne za ten stan rzeczy bezkarnie ignorowały prawo i wszelkie normy etyczne.

3. ANALIZA ETYCZNA

Według „Dekalogu biznesmena” „bohater” tej sprawy złamał co najmniej cztery podstawowe normy moralne. Uczynił to z wielką łatwością i bez większych skrupułów. Warto jednak także poddać refleksji kwestię cichej zgody na taką działalność. Trudno inaczej nazwać sytuację, w której państwo, świadome przestępczych skłonności tej osoby, pozwala mu prowadzić podejrzaną działalność gospodarczą, narażając na olbrzymie straty Skarb Państwa, a pośrednio także wszystkich uczciwych podatników oczekujących sprawiedliwego rozdziału środków. Czy można nazwać uczciwym fakt, że doprowadził on do rozpaczy ludzi zależnych od niego wbrew własnej woli, którzy zawiedli się na państwie, oczekując uczciwej prywatyzacji, a większość

z nich pracowała przez całe życie dla tej firmy?

Tak łatwo został zaprzepaszczony dorobek kilkudziesięciu lat działalności zakładu, a był on niebagatelny. Przede wszystkim marka firmy znana również za granicą, technologie produkcji chronione tajemnicą, a także uczciwi ludzie, którym odebrano wiarę, że w Polsce można godnie zarabiać i prowadzić stabilne życie.

Wracając do głównego bohatera, który przyczynił się do całego zamieszania (a może jedynie ukazał szarą, smutną rzeczywistość), nie sposób ukryć, że mamy do czynienia z wielkim oszustem. Dekalog biznesmena jasno mówi: „Nie oszukuj nikogo" – a on oszukał wszystkich. W wyrachowany i cyniczny sposób wykorzystał funkcję powierzona mu w zaufaniu i dobrej wierze. Czy jednak naprawdę był zaufany w dobrej wierze? A może to zaufanie należałoby traktować z przymrużeniem oka, gdyż sprawa może mieć szersze, nieoczywiste tło? Jeśli zakładamy, że funkcja dyrektora FOZZ została mu powierzona w dobrej wierze, to Grzegorz Żemek jest nie tylko oszustem, ale również osobą niegodną zaufania, wykorzystującą łatwowierność swoich przełożonych.

M. Ossowska definiuje oszustwo jako świadome wprowadzenie kogoś w błąd, co zwykle powoduje stratę dla oszukanego i zysk dla oszukującego. Prawo skupia się przede wszystkim na stratach i zyskach majątkowych, lecz życie pokazuje, że oszustwo ma również wymiar niematerialny. Pracownicy wyrażali żal i rozczarowanie – praca to nie tylko kwestia zarobków, ale również źródło satysfakcji, poczucia własnej wartości i stabilizacji. Tym razem było inaczej, a może takie traktowanie społeczeństwa nie jest niczym dziwnym, skoro „zawsze są oni" – ci, którzy łamią zasady.

Dekalog podkreśla również: „Nie wyzyskuj nikogo, nie okradaj poprzez sztuczne zaniżanie zarobków…". W województwie podkarpackim ludzie już nie zastanawiają się, czy zarobki są za niskie – martwią się, czy w ogóle dostaną wypłatę za

wykonaną pracę. M. Ossowska zauważa, że do praktyk równie szkodliwych jak oszustwo i kłamstwo należy kradzież, a sposób przywłaszczania cudzego mienia decyduje o kwalifikacji czynu. Komplikuje się to w szczególności, gdy przechodzimy od własności prywatnej do własności społecznej, która powinna być równo dostępna dla wszystkich członków grupy.

Majątek państwowy, którym dysponował Żemek, został wykorzystany w celach osobistych, znanych obecnie jedynie jemu. To kolejny przykład złamania normy moralnej. Czy w takim świadomym i perfidnym działaniu można mówić o jakiejkolwiek godności? Nie zrobił tego z potrzeby, lecz z żądzy posiadania.

„Posiadanie nawet ogromnej ilości pieniędzy nie oznacza, że jesteś lepszy od innych, że możesz ich poniżać, ani że stałeś się najmądrzejszy i najpotężniejszy" – tak brzmi ostatni punkt „Dekalogu biznesmena". Uważam, że Grzegorz Żemek wykorzystał cudze pieniądze, by manipulować ludźmi, składać obietnice, by potem bezkarnie się z nich wycofać. Jako nowy właściciel Zakładów Mięsnych w Nisku obiecywał radykalną poprawę kondycji finansowej przedsiębiorstwa, wzrost sprzedaży, zwłaszcza eksportu, oraz wprowadzenie nowych technologii. W pakiecie socjalnym zapewniono, że przez rok nie będzie zwolnień pracowników. Żadna z tych obietnic nie została zrealizowana.

Poniżył ludzi również wtedy, gdy na jego polecenie jednostka specjalna policji z Rzeszowa wtargnęła na teren zakładu, brutalnie rozpraszając strajkujących pracowników walczących o swoje prawa.

4. SĄD ETYCZNY

Grzegorz Żemek to człowiek wykształcony, posiadający wyższe wykształcenie ekonomiczne, co zobowiązuje go do świadomości podejmowanych działań i ich konsekwencji. Oficjalnie jest właścicielem spółki cywilnej i deklaruje dochody rzędu około 2,5 tysiąca złotych miesięcznie, co kontrastuje z ogromem szkód, jakie wyrządził jako dyrektor Funduszu Obsługi

Zadłużenia Zagranicznego. Kontrola Najwyższej Izby Kontroli wykazała, że jego działania spowodowały straty państwa na poziomie około 354 milionów złotych, a konkretnie – zagarnięto na szkodę funduszu miliony dolarów, marek, franków i złotych. Nadużywał zaufania, zawierał niekorzystne transakcje, decydował o spłacie zobowiązań innych podmiotów, dokonywał nieudokumentowanych operacji finansowych i udzielał kredytów bez odpowiedniego zabezpieczenia.

Korzyści, które osiągnął z tych działań, miały charakter czysto materialny i były wymierne w walucie krajowej i zagranicznej. Nie znamy motywów jego początkowego zaangażowania w działalność FOZZ – czy od początku planował manipulacje dla własnego zysku, czy też sytuacja po prostu go pokusała i wykorzystał ją bez skrupułów. Bez względu na intencje, doszło do przestępstwa o ogromnej skali, które dotknęło całe państwo. Co gorsza, mimo to Grzegorz Żemek nadal funkcjonuje w przestrzeni gospodarczej, prowadząc podejrzane interesy, które przynoszą mu olbrzymie korzyści finansowe, a kwoty te powiększają się o kolejne zera.

Z etycznego punktu widzenia Grzegorz Żemek jawi się jako człowiek, który świadomie i cynicznie wykorzystał swoje wykształcenie oraz pozycję, aby osiągnąć materialne korzyści kosztem społeczeństwa. Jego postępowanie stanowi przykład rażącego braku moralności, odpowiedzialności i szacunku dla dobra wspólnego. Pozostaje pytanie o społeczną odpowiedzialność państwa, które mimo wiedzy o skali nadużyć nie powstrzymało jego dalszej działalności, co świadczy o głębszym kryzysie systemu nadzoru i sprawiedliwości.

W świetle tych faktów, etyczny sąd musi uznać, że Grzegorz Żemek nie tylko złamał normy moralne i prawne, ale przede wszystkim zdradził zaufanie społeczne, doprowadzając do szkód, które dotknęły zwykłych ludzi – pracowników, którzy utracili pracę i godność, oraz całe państwo, które straciło znaczne środki finansowe. Jego postawa jest nie do zaakceptowania i stanowi przestrogę dla wszystkich, którzy kierują się

wyłącznie własnym zyskiem, zapominając o konsekwencjach dla innych.

5. MODEL ZACHOWANIA ETYCZNIE POPRAWNEGO

Najbardziej właściwe i etyczne zachowanie dyrektora FOZZ polegałoby na prowadzeniu działalności zgodnej z interesem państwa, co oznaczałoby skuteczne oddłużanie przedsiębiorstw. Dzięki temu zakłady mogłyby sprawniej funkcjonować, generując zyski, tworząc nowe miejsca pracy oraz wdrażając nowoczesne technologie, co sprzyjałoby rozwojowi gospodarczemu i stabilizacji społecznej.

Dyrektor FOZZ, mając wiedzę o potencjalnych zagrożeniach korupcyjnych czy nieuczciwym zarządzaniu środkami, powinien niezwłocznie podjąć działania zapobiegające takim praktykom, dbając o przejrzystość i odpowiedzialność w zarządzaniu funduszem. Jego rola wymagałaby aktywnego nadzoru i przeciwdziałania nadużyciom, co jest podstawą zaufania społecznego do instytucji państwowych.

W odniesieniu do Zakładów Mięsnych najważniejszym obowiązkiem właściciela było dotrzymanie złożonych obietnic wobec pracowników: radykalnej poprawy kondycji finansowej przedsiębiorstwa, wzrostu sprzedaży, zwłaszcza na rynkach eksportowych, wprowadzenia nowych technologii produkcji oraz ograniczenia zwolnień pracowniczych. Nawet jeśli pełne spełnienie tych zobowiązań nie było możliwe, kluczowe było działanie na rzecz jak największej ochrony interesów załogi.

W szczególności, etyczne postępowanie wymagałoby dołożenia wszelkich starań, aby pracownicy otrzymali zaległe wynagrodzenia i czuli się szanowani oraz wspierani przez swoich pracodawców. Szacunek dla godności pracownika i troska o jego sytuację materialną to fundamenty odpowiedzialnego zarządzania, które pozwalają uniknąć frustracji, rozczarowania i poczucia krzywdy. Taki model postępowania buduje trwałe i oparte na zaufaniu relacje między właścicielami a pracownikami

oraz wzmacnia stabilność przedsiębiorstwa i całego środowiska społeczno-gospodarczego.

BIBLIOGRAFIA

1. Jerzy Reszczyński, „ Słowa goryczy”, „Sztafeta” nr 49 (1773), 7 grudnia 2000 r.
2. Leszek Kraskowski, Piotr Jendroszczyk, „Człowiek Stalowej Woli”, „Rzeczpospolita” nr 267 (5432), 16 listopada 1999 r.
3. Maria Ossowska: „Normy moralne. Próba systematyzacji” PWN, Warszawa 1985 r.
4. Tadeusz Borkowski: „Etyka biznesmena”, „Dekalog Biznesmena”, Warszawa 1993 r.
5. Jadwiga Tomczyk-Tołkacz, „Etyka biznesmena. Wybrane problemy”, AE, Wrocław 1994 r.

W serwisie dyplom.com.pl prezentujemy obronione prace dyplomowe, które mogą służyć za wzór do napisania własnej pracy - gdyby potrzebowali jeszcze Państwo konsultacji to polecamy stronę pisanie prac - fachowa pomoc w pisaniu prac.